

PRENUMERATA: w Łodzi: Rocznie... 9 k. - półrocznie... 4 k. 50 - kwartalnie... 2 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 raz i więcej 30%.

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK. Dziś: N. 1-a Adventu. Manfeta i Rufa M. Jutro: Saturnina Męz.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 14 do 20 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich: 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 888 pud.

Table with 3 columns: rok, przędza baw., tkaniny. Data for years 1881-1885.

Ekonomista rosyjski w podróży.

IV. ŁÓDŹ. (Dokończenie — patrz Nr. 265). Nie możemy wdawać się tu w bliższe rozpatrzenie wszystkich tych wyzyszków przemysłu łódzkiego i w porównanie ich z wielu bardziej sprzyjającymi warunkami...

Z TYGODNIA.

Wstęp objaśniający, co mnie skłoniło urządzić sobie jubileusz. — Uznanie i podzięk za takowe. — Pierwszy dokument, bardzo miły dla nas. — W sprawie żebraków. — Opieka nad zwierzętami. — Opieka nad dziećmi. — Skwery na dziedzińcach. — Nawias o szkołach fabrycznych. — Sprawa praktykantów fabrycznych (trudno miuszę o niej mówić). — Rozmaito do tej sprawy komentarze. — Teatr żydowski. — Subwencya dla teatru niemieckiego. — Dobry projekt dla p. Puchniowskiego. — Drobiazgi.

kami, które z drugiej strony posiada wewnętrzny przemysł rosyjski, znajdujący się pomiędzy innymi znacznie bliżej rynków zbytu i otrzymujący wiele materiałów tą samą drogą, przez Odesę, co i Łódź. Co się tyczy robotników łódzkich, to jako sila robocza, stoją oni niewątpliwie wyżej od rosyjskich robotników fabrycznych. Porównując jednak wysokość tutejszej płacy z naszą, przekonaliśmy się, że tutejsza jest wyższą i w ostatecznym rezultacie robotnicy łódzcy przy pracy od sztuki zarabiają znacznie więcej, aniżeli nasi. W Łodzi nie było pracy nocnej już przed wydaniem nowego prawa o pracy kobiet i dzieci. Z własnych obserwacji w mieszkaniach robotników łódzkich, wyprowadziłem taki ogólny wniosek, że ich byt jest wogóle lepszy od bytu naszych robotników fabrycznych. Z pewnością tylko różnicami sposobu życia robotników łódzkich bardzo podobny jest do charakteru życia robotników w naszych wielkich fabrykach, w koszarach fabrycznych. Lecz, o ile zdążyliśmy zaznajomić się tutaj z temi pomieszczeniami i z życiem w nich robotników, możemy wyrzec, że wogóle średni stopień ich dobrobytu odpowiada tylko najwyższemu tegoż stopniowi u nas w tych samych koszarach fabrycznych, do urzędzenia odpowiedniego których fabrykanci przyłożyli najwięcej starań. Nie mówimy tu o tych wyjątkowych u nas wypadkach dobrobytu klasy robotniczej, podobnych do tych, które widzieliśmy w zakładach gusiewskich. Wogóle biorąc średnio, robotnicy łódzcy żyją lepiej od naszych: mają lepsze mieszkanie, lepiej jedzą i ubierają się; na wygląd są zdrowsi i umysłowo są bardziej rozwinięci, bardziej cywilizowani od naszych, chociaż według swej przyrodzonej natury stoją i pod względem umysłowym i pod fizycznym znacznie niżej od robotników okręgu moskiewskiego. W jakim stopniu większy koszt siły roboczej w Łodzi, aniżeli u nas, wynagradza fabrykantom łódzkim większą wartość tej siły w produkcji t. j. w jakim stopniu, bez względu na większe wydatki, na wynagrodzenie za pracę, jest ona produkcyjniejszą i korzyst-

niejszą dla nich od pracy naszych robotników dla naszych fabrykantów, — tej bardzo ważnej kwestyi nie podejmujemy się wcale rozstrzygać, z powodu braku dostatecznych danych. Lecz co to jest wrodzona czyli plemienna natura robotników łódzkich, o której wyżej wspomnieliśmy? Tu potrącamy o ogólnokulturową stronę tej godnej uwagi miejscowości przemysłowej, która niemniej jest ciekawą od kwestyj ekonomicznych, połączonych z nią w Rosyi. Najciekawszym jest w Łodzi to, jak się wyraził do nas pewien technik, (który objął tu posadę przed dwoma laty), że niepodobna zrozumieć, w jakim kraju się znajdujemy: w Rosyi, w Polsce, w Niemczech lub w jakim innym kraju? Nie jest to ani pierwszy, ani drugi, ani trzeci; jest to coś zupełnie nowego, podobnego do jakiejś kolonii ogólnoeuropejskiej, zresztą przeważnie niemieckiej, która, jakby się zdawało, jest możliwą jedynie w krajach za oceanem, nie zaś w Europie! Będąc obcym wszelkiej wyraznej narodowości i wszelkiemu okroślonemu państwu, typ tej miejscowości i masy jej ludności, typ zadziwiająco bezbarwny pod względem narodowościowym, najbardziej tu uderza. Ta sama cecha charakterystyczna Łodzi najwyraźniej występuje w stotysięcznej masie jej ludności robotniczej. Ludność nierobotnicza Łodzi składa się najgłówniej z Niemców — poddanych rosyjskich i w części nierosyjskich — do których należą wszystkie kapitały; z żydów, którzy zajmują się handlem i rzemiosłami i z których niema ani jednego pomiędzy robotnikami fabrycznymi²¹⁾ i w części z Polaków, którzy są tu w nadzwyczajnej mniejszości w gronie klasy wyższej. Wszystkie 400 wielkich fabryk należą najgłówniej do firm niemieckich i żydowskich; pomiędzy nimi niema ani jednej firmy czysto polskiej. Prawie wszystkie działające tu kapitały przysły z różnych stron Niemiec, przeważnie z północnych i średnich, najmniej zaś z ziem austriackich. Oprócz kilku urzędni-

ków, pomiędzy mieszkańcami Łodzi niema wcale rosyjan²²⁾. Masa ludności robotniczej składa się z Niemców, z pewną znaczną przymieszką Polaków. Oba pierwiastki, niemiecki i polski, tak się z sobą zmieszały, że stały się prawie jednakowemi; jednakże pierwiastek niemiecki, podobnie jak i język niemiecki, najzupełniej przeważają w pośród tej ludności. Wszyscy ci Niemcy przesiedlili się tu w różnym czasie. W dziejach naszych rządów w Królestwie Polskiem było kilka epok, w których emigranci niemieccy byli tu usilnie ściągani za pośrednictwem różnych rządowych pomocy i zachęt, a nawet rozdawania gruntów rządowych. Taka epoka była nawet niedawno, w siódmym dziesiątku lat, po powstaniu polskiem. Wszyscy ci Niemcy robotnicy, jak mówią, przyjeźli poddaństwo rosyjskie. O ile razem z tem nabyli uczucia rosyjskiego, jakiego bądź przywiązania do Rosyi, nie wiemy, chociaż w ich mieszkaniach obficie są rozwieszzone nasze obrazki narodowe. Mówią, że obrazki te zaczęły rozpowszechniać się tu szczególnie w ostatnich czasach, gdy u nas tak wiele piszą o charakterze niemieckim tego kraju. Język niemiecki, a nawet niemiecki sposób życia, niemieckie obyczaje i zwyczaje, panują w Łodzi niewątpliwie. Dwie główne gazety miejscowe są niemieckie²³⁾, jest jeszcze jedna polska. Jednakże mimo to wszystko wcale nie czujesz tu, iż znajdujesz się w Niemczech, ani nawet w ko-

tu wyciągnięte w jedną linię, opasałyby Łódź dokoła! Widząc tedy, iż bezinteresowna praca dla dobra ludzkości nie przynosi mi żadnych splendorów, zacząłem już sam myśleć o sobie, — gdy nareszcie spotkało mnie długo wyglądane słowo uznania... Cieszy mnie ono tem więcej, że wyszło od instytucyi, w której usługach niejedną skruszyłem lancę — od towarzystwa dobroczynności! Niedawno temu złożyłem towarzystwu dowody mych uczuć, ostrzegając, iż złe języki to i owo prawią o działalności opiekunów cyrkulowych, o gospodarce w przytulku dla starców i t. p. Tak! to były złe języki towarzystwa dobroczynności przysłało mi to najzupełniej... Rozgłaszały one brednie wierutne, jako to, iż pomiędzy pensyonarzami przytulku jest zaledwie kilku zdradzających pochodzenie polskie; tymczasem zarząd towarzystwa ogłasza jaknajwyraźniej, że na 31 osób, jest tam katolików 18 a ewangelików 13. Wobec tak zredagowanego dowodu, spodziewam się, iż upadną wszelkie domniemanja, uwłaszczające „chwalebnej i bezinteresownej instytucyi.” Dokument, którym zarząd towarzystwa zmanifestował swą zgodność poglądów z kronikarzem, wynagradzając mu w ten sposób wszelkie cierpienia przeszłe i przyszłe, spisany był, po raz pierwszy, najczystsza polszczyzną... Niechże mi tu kto wystąpi i utrzymywać będzie, że cały zarząd nie zna języka krajowego, a będzie miał ze mną do czynienia! Dobroczynność, od której zacząłem kronikę niniejszą, zniewala mnie zwrócić się z małym objaśnieniem do mieszkańców łódzkich, z powodu skarg, jakie w ostatnich czasach dawały się słyszeć na zachwalstwo żebraków. Zająłem się zbadaniem tego objawu, a jeden z rycerzy torby i kija poinformował mnie, iż winna temu łatwowierność publiczność. Odkąd bowiem skonsta-

rowano w Warszawie, iż na trzech żebraków niewątpliwie przypada dwóch kapitalistów, odtąd w Łodzi biedny żebrak przez cały dzień nędznego nawet rubla utargować nie może. — Taki los — mówił mój kaleka — to proszę wielmożnego pana, żaden los; cóż dziwnego, że człowiek dbający o swoje prawa, zapomni się czasem, gdy mu ich odmawiają. — Ale za kradzież dostaniesz się do kozy — odrzekłem. — O to też chodzi, aby dostać na zimę wikt i stancję wygodną... Zresztą, niech pan będzie spokojny, żebrak ma także swój punkt honoru. Urządziliśmy właśnie, że trzeba zaprowadzić porządek pomiędzy żebrakami. W tym interesie podamy wniosek na ogólne zgromadzenie towarzystwa dobroczynności, aby do każdego komitetu cyrkulowego przydano po dwóch członków z rady żebraczej, co znają dokumentnie torbę każdego. Towarzystwo wspiera 306 biednych, — a komuż łatwiej skontrolować ich, jeżeli nie naszym. A jakby się dało wyrzucić tych, co od towarzystwa brać nie potrzebują, to drugim byłoby lepiej. Jeżeli kto sądzi, że wszystko powiedziane wyżej zmyśliłem przy biurku, to pośpieszam z zaręczeniem, iż tylko połowę. Fakt jest, iż pomiędzy żebrakami są tacy, co uznają dobrodziejstwo opieki nad sobą i radziby takową ułatwić instytucyi ad hoc powołanej. Faktem jest z drugiej strony, iż z opieką nad biednymi rzecz ma się tak samo, jak nieraz z opieką nad zwierzętami. Widziałem na moje kronikarskie oczy, jak członkowie towarzystwa tej ostatniej opieki energicznie protestowali, gdy służka, niosąc gęś z targu, trzymała ją za skrzydła, — widziałem także woły zgłodniałe, że ledwo się wlokły, a nikt nie zatroszczył się o nie. Tak to bywa z opiekami. Za to opieka nad dziećmi zrobiła w kra-

ju naszym kolosalne postępy w ostatnich czasach. Najprzód, z inicjatywy rządu kontrolowaną jest ściśle praca małoletnich w fabrykach, co przyniesie niezawodnie zbawienne skutki, znane są bowiem dostatecznie nadużycia, jakich się dopuszczano w tej mierze. Ale po za robotnikami nieletnimi jest mnóstwo innych dzieci... Zewsząd wołają, iż plenię skarlało... Trzeba ratować, ale jak? Warszawa służy krajowi za wyborny przykład; w lecie było tam mnóstwo zabaw dla dzieci w ogrodzie zoologicznym, w zimie zabawy idą dalszym ciągiem w tatarsalu, — bal urządzono nawet teatr dziecięcy, w którym sześćcioletnie bobaki zaprawiały się do sztuki dramatycznej. Albo nie, albo zawiele. Tylko patrzeć, jak pojawi się w pismach projekt założenia klubu albo kawiarni dla dzieci, z miniaturowym bilardem... w celach gimnastyki! W Łodzi nie słychać dotychczas o żadnych projektach. Dzieci tutejsze byłyby szczęśliwe, gdyby miały przynajmniej dziecinie odpowiednie do zabawy. W swoim czasie mówiłem o potrzebie dużego trawnika dla zabaw dziecięcych letnią porą. Wiem jednakże, iż miasto nasze ma zawiele własnych kłopotów, aby starczyło mu czasu na rozważenie projektu i wykonanie go kiedykolwiek. Zresztą — szkoły wrażliwej, ludność się zwiększa; za jakie parę lat braknąć może pustych placów w mieście. Dziś już w niektórych domach dwu i trzy piętrowych przekształcono strychy na mieszkania wytworne... i wynajęto za drogie pieniądze. A jednak dla dzieci trzeba coś zrobić, a można — i nawet łatwo. Należałoby pozakładać małe skwery na dziedzińcach. Rzecz dziwna, iż tak niewiele właścicieli domów pomyślało o tem dotychczas. Nie mówiąc już o małych podwórkach, znalazłoby się w śródmieściu wiele obszernych dziedzińców, na których można by pozakładać ogródki bardzo ładne, —

21) Po tkalnich mechanicznych, utrzymywanych przez żydów, można ich znaleźć w dość znacznej liczbie. (Prz. red. Dz. Ł.) 22) Autor zapomina o dość znacznej liczbie wojska, w którym przeważnie znajdują się rosyjanie. Zresztą i urzędników rosyjskich jest dość sporo. Do tego należy dodać wielu żydów z Cesarstwa, używających języka rosyjskiego. (Prz. red. Dz. Ł.) 23) Dlaczego autor nazywa je głównemi? czy dlatego, że są starsze od pisma polskiego? Pogląd to, który u tak znakomitego ekonomisty jak p. Bezobrazow, nie może być rezultatem dokładnego zbadania rzeczy. Jakkolwiek niepodobna nam o „Dzienniku Łódzkim“ wyrażać swojego zdania, ośmielamy się jednak zwrócić uwagę szanownego autora na głosy dzienników rosyjskich i polskich, które pełną gębą czerpią od nas mnóstwo wiadomości, a bacznie śledzą i nieraz podnoszą nasze wydawnictwa i artykuły miejscowe lub polemiczne. (Prz. red. Dz. Ł.)

O G Ł O S Z E N I A.

Podobało się Wszecchnemu Bogu powołać do swej chwały najdroższą naszą ówczesną **S. p. Paule**, zmarłą po długich cierpieniach, w wieku lat 4 mies. 9. — Straskani rodu proszą o westchnienie.
Herman Heyder z żoną z domu Jung.
369—1—1

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando:
Józefa Puchniewskiego.

W Niedzielę 28 listopada 1886 r.

BARON CYGAŃSKI

Operetka w 3-ach aktach, słowa Schnitzera, podług powieści M. Jakaia, muzyka J. Strausa.

Teatr VICTORIA.

W ŚRODĘ dnia 1 grudnia 1886

WIELKI KONCERT

na dochód kapelmistrza **OTTONA HEYER'A**

ze współudziałem znanych amatorów miejscowych i towarzystwa śpiewaków, zostającego pod jego kierunkiem.

Bilety są już obecnie do nabycia w księgarniach pp. Fischera i Szatke'go. 1356—4—3

Młody człowiek

znający gruntownie język polski, rosyjski, niemiecki, francuski i angielski, pracujący od lat kilku w jednym z większych domów handlowych w Warszawie, poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia w Łodzi. Oferty uprasza adresować do redakcyi niniejszego pisma pod lit. M. B. 1315—3—3

DENTYSTA

B. Brzozowski

wstawia zęby sztuczne wedle najnowszej, za najlepszą uznanej metody, operacye skutecznie na życzenie bez bólu; (za pomocą tlenku azotu).

Ulica **Piotrkowska**, dom W-go Czapiewskiego, nad cukiernią W-go Wuestehubego. 1264—15—11

Krawiec damski.

Ma honor polecić się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres krawieczyzny damskiej, szczególnie zaś poleca się z dobrem wykonaniem wszelkich futer damskich. Abstalunki wykonywa z największą akuracją i podług najnowszych żurnali.

P. Liebermann,

ulica **Piotrkowska** Nr. 275, dom Bławata. 1357-3-3

Obwieszczenie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażadana została pożyczka na nieruchomości, pod Nr. 1103 przy ulicy Widzewskiej, Gustawa Lebercht Kajzer, pożyczka dodatkowa rs. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażadanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. Za Prezesa Dyrektor: **H. Konstadt.** Dyrektor biura: **A. Rosicki.** 1370—1—1

Do sprzedania

fortepian machoniowy

o 7-u oktavach (Lindmana) za przystępną cenę. Staro-Pocztowa, dom Finstra Nr. 1418, na dole, mieszkania Nr. 12. 1367—1—1

Skład Wyrobów



Żyrardowskich

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

HIELLEGO & DITTRICHA

w Łodzi ulica **Piotrkowska** Nr. 249, w domu własnym, poleca:

PŁÓTNA na **BIELIZNĘ** damską, męską i pościelową we wszelkich szerokościach i gatunkach. **PŁÓTNA SUROWE**, **PŁÓCIENKA** na **POWŁOCZKI**, **DRYLICHY** na **ROLETY** i **MATERACE**. **STOŁOWĄ BIELIZNĘ**—garnitury z 6, 12, 18 i 24 serwetami jacquard i adamaszkowe. **SERWETY** do **HERBATY** białe i kolorowe, **SERWETKI DESEROWE**, **RĘCZNIKI** kreasowe, jacquard i adamaszkowe w tuzinach i na łokcie. **CHUSTKI PŁÓCIENNE**, **BATYSTOWE** i **JEDWABNE** białe i kolorowe.

Bieliznę damską i męską gotową,

Z **TRWAŁYCH MATERIAŁÓW** podług najświeższych modeli paryskich jak najstaranniej wykończoną NA RÓŻNE CENY.

Madapolamy, Szyrtingi, Perkale i Płótno Tyrolskie.

Firanki tiulowe szwajcarskie, angielskie i francuskie

na łokcie i okna pasowane białe i crème.

STORY białe i kolorowe, **VITRAGE** i **ANTIMACASSAR.**

DIWANY, **CHODNIKI**, **SERWETY**, **MATERYE** na **OBICIA** **MEBLI.**

DERY do **PODROŻY** i do spania, wełniane.

FLANELE KRAJOWE i **FRANCUSKIE.**

KAPY na **ŁÓŻKA** gipiurowe, pikowe, rypsove, gobelinowe.

KOŁDRY WATOWE i atlasowe, wełniane, i jedwabne we wszystkich kolorach.

Chustki na szyję jedwabne, krawaty, szpilki, spinki, sachets i porte-cartes paryskie.

Wszelkie wyroby pończosznicze.

TOWARY WYSORTOWANE 20% TANIEJ.

Отъ Лодзинскаго Отдѣленія ГОСУДАРСТВЕННОГО БАНКА.

Лодзинское Отдѣленіе имѣетъ честь довести до свѣдѣнія публики, что вслѣдствіе истеченія 10 Ноября с. г. срока послѣдняго купона отъ 5% Банковыхъ билетовъ IV выпуска 1876 года, Государственный Банкъ приступилъ съ 10 сего Ноября къ обмѣну означенныхъ билетовъ на новые съ купонными листами на второе десятилѣтіе. Для болѣе успѣшнаго и своевременнаго производства сего обмѣна, Государственный Банкъ возложилъ приемъ билетовъ къ обмѣну и на Отдѣленіе Банка, предлагая принять для сего къ руководству правила подробно напечатанныя въ объявленіи Государственнаго въ „Правительственномъ Вѣстникѣ“ 5 Ноября с. г. въ № 243 и которыя можно узнать въ Присутствіи Отдѣленія. 1365—1—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Секвестраторъ Лодзинскаго Уѣзда симъ объявляетъ, что въ канцеляріи Лодзинскаго Уѣзднаго Управленія 25 Ноября (7 Декабря) 1886 г. начиная въ 11 часовъ дня, будутъ производиться изъстные торги на продажу съ аукціона 150 полукубическихъ сажней соснового и дубоваго дерева находящагося въ іадахъ Пегельнско и Бзура въ Лагевницкихъ лѣсахъ, описанныхъ владѣльцу имѣнія Лагевники Г-ну Завиша на пополненіе казенныхъ подазей. Лица желающіе торговаться, обязаны удостовѣриться на мѣстѣ о качествѣ дерева, какое укажетъ присмотрщикъ онаго управляющій имѣніемъ Іосуѣ Туръ и войти гмины Лагевники, и представить залогъ въ количествѣ 60 руб. какой неударжавшемуся при торгахъ будетъ сейчасъ возвращенъ. Торги начнутся отъ оцѣночной суммы 600 руб. Лицо устоявшееся при торгахъ, обязано тотчасъ пополнить наличными деньгами покупную сумму и убрать въ непродолжительномъ времени дерево. Гор. Лодзь 13 (25) Ноября 1886 г. Секвестраторъ **ВНУКОВСКІЙ.** 1366—3—1

ZARZĄD

Stowarzyszenia Spożywczego w Łodzi.

Ma honor zawiadomić stowarzyszonych, że na Ogólnem Zebraniu odbytem w dniu 2 (14) listopada r. b. wybrani zostali do zarządu: Adam Kiedrzyński Prezesem, Aleksander Jefimór, August Olszewski, Władysław Pomorski członkami zarządu, zastępcami Władysław Wyszacki, Wasili Andrejew, Tadeusz Paszkowski, Leopold Kowalewski członkami komisji rewizyjnej, Reinhold Neumann, Konstanty Markiewicz, Leon Gajewicz.

Decyzję tegoż Ogólnego Zebrania postanowiono, przypadającą członkom towarzystwa dywidendę za rok 1885/6 wypłacić po dzień 1 (13) stycznia 1887 roku. 1364—1—1

Lokal fabryczny

składający się z suterynu, parteru i pierwszego piętra z dwiema salami po 480 l. □ każda, opatrzonemi sześcioma oknami weneckiem i (długości od sufitu do podłogi) z wodociągiem i zlewem na każdym pięttrze, windą, stajnią, wozownią, oraz urządzeniem gazowem i innymi wygodami, położony w środku Warszawy **jest do wynajęcia od 1 lipca 1887.**

Reflektanci mogą nabyć nawet i całą possessyę. Oferty pod literami **A. Z.**, przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Warszawa, Senatorska 26. 1348—4—2

W NIEDZIELE W HANDLU WIN

Janiszewskiego

wydawane będzie zібeczki prawdziwe

Pilzeńskie PIWO.

Młoda osoba

z Niemiec, poszukuje od 1 grudnia miejsca **bony niemieki.** Łaskawe oferty uprasza składać w redakcyi niniejszego pisma pod lit. **A. M.** 1332—2—1